

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Odszedł Marian Stec – malarz „sezonu kolorowych chmur” ▶ Str. 8

PARTNER WYDANIA

Energa
GRUPA ORLEN

Sport w szkole

▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 797 | 12.01.2024 r. ISSN 2544-2864

W Polsce panuje coraz większe bezprawie

Z Kazimierzem Smolińskim, pomorskim posłem Prawa i Sprawiedliwości rozmawia Jarosław Popek, Radio Gdańsk

▶ Str. 4

Kopenhaga

Recenzja sztuki „Kopenhaga”

▶ Str. 4

Felietony Teresy Bochwic i Andrzeja Potockiego

▶ Str. 5

Terminarz Speedway 2. Ekstraligi 2024

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia opublikowano terminarz Speedway 2. Ekstraligi. Energa Wybrzeże ligowe zmagania rozpocznie 14. kwietnia na swoim torze z Cellfast Wilkami Krosno.

▶ Str. 11

Powstaniec z Gdyni

„Powstaniec 1863” - to długo oczekiwany film o wielkim bohaterze Powstania Styczniowego, księdzu Stanisławie Brzósce. O inspiracji do powstania tego obrazu, pomorskich wątkach, jakie umożliwiły jego realizację, ale i o naszej świadomości historycznej i przestaniu, jakie niesie dla młodego pokolenia - o tym w rozmowie z Tadeuszem Syką, reżyserem i autorem scenariusza, producentem

▶ Str. 10



fot. Tadeusz Syka



Akapit wydawcy

Zanim premier Tusk zajmie się likwidacją CPK, zanim zaoferuje tym i owym rozbiór Orłenu albo LOT-u, zanim przeniesie stare wiatraki Siemens z Niemiec do Polski, zanim odda polskie

lasa i szpitale unijnej satrapii, zanim przed zmianą podatku zrobi sobie pedicure po obniżonej stawce VAT, co obiecał jako program gospodarczy PO, może zdąży przeczytać, co nasi antenaci w „Gazecie Gdańskiej” pisali o gospodarce w styczniu 1939 roku, w styczniu 1939 roku!!!

„Zmudnie drążyło sobie drogę do świadomości społeczeństwa zagadnienie potrzeby i konieczności inwestycji publicznych. Nie tak jeszcze dawno - przed kilku laty nawet w najważniejszych organach prasowych ekonomicznych uderzali na alarm z powodu podejmowania przez rząd za szerokich, jak pisali, prac inwestycyjnych, jakkolwiek na te cele w pierwszych latach (niepodległej Polski - red.) przeznaczano skromne kwoty, zaledwie paru setek milionów zł.

Po kilku latach wytrwałej pracy, gdy stworzone zo-

stały nowe wielkie i trwałe wartości, które zdobyły sobie serca obywateli, obserwujemy zmianę nastawienia publicystyki gospodarczej. Problem inwestycji publicznych zyskał sobie prawo obywatelstwa. Dziś wszyscy żywo odczuwamy potrzebę dokonywania przeobrażeń gospodarczych kraju za pomocą szeregu zakrojonych prac inwestycyjnych”.

Niektóre umysły współczesne, których D. Tusk jest

Tani pedicure Tuska?

reprezentantem, obsztorcowane ideologicznym pedicure na tik-tokach i energetyzowane tilitami, nie sięgają w głąb europejskiej konkwisty Scholza i von der Leyen, zadowolają się podrózkami za jeden uśmiech po terytorium UE albo zakupami w niedzielę. No bo skoro MY nie pracujemy, to ONI powinni. Na wolność naszą pracują...

Tusk i Kopacz jakkolwiek rolą państwa w sferze gospodarczej się brzydzili. Szydło i Morawiecki prze-

ciwnie - intensyfikowali inwestycje publiczne, zwłaszcza infrastrukturalne. To z polityki państwa wynika budowa Orłenu jako firmy oddziaływującej na procesy gospodarcze, inwestującej pod kontrolą państwa w rozwój wspólnych narzędzi przemysłowych i uzbrajającej je w nowe technologie.

Państwo jako inwestor jest silniejsze niż państwo jako pasywny konsument. Radując się na widok jednego tankowca z Arabii Saudyjskiej D. Tusk wygląda na tle osiągnięć zarządu Daniela Obajtka równie pociesznie jak Agnieszka Pomaska, która swoim głosem sprzedawała gdański rynek ciepła firmie komunalnej z Lipska.

Wstyd w 2024 roku, gdy za progiem konflikt zbrojny, Europa trzeszczy w emocjach własnych i jest atakowana z zewnątrz jako łup socjalny, ogłuszać obywateli rewizją inwestycji infrastrukturalnych a kokietować niskim vatem na pedicure. Nawet upiększając sobie tanio stopy, Tusk swojego chodu gospodarczego już nie polepszy.

Marek Formela

Ani PGE, ani Energa nie były w stanie zachęcić Niemców z Lipska do odsprzedania udziałów w gdańskim rynku ciepła. To jest ta różnica, która mężczyźni odróżnia od chłopców, a Obajtka od Tuska.

F(ig)raszka

Kończy się chyba wolność
słowa
Jak na to patrzysz boli
głowa
Smoczysko zemsty ogniem
zionie
W prowizorycznym
kombinezonie
Zdumienie budzi magia
nagości
I polityczne ludzkie
podłości

Liczb

11 500 zł
stypendium dla złotego
medalisty z igrzysk w Paryżu
na podstawie zarządzenie
min. K. Bortniczuka

800 000 zł
o taką kwotę wzrosły
oszczędności senatora K.
Kleiny podczas ostatniej
kadencji senatu

865 tys.
liczba subskrybentów TV
Republika

Cytat tygodnia

- Polski kryzys praworządności proceduralnej jest pierwszym w powojennej Europie wstrząsem całego tego systemu o takiej skali(...) wszędzie tam, gdzie proceduralna praworządność załamuje się, i to na dodatek - jak obecnie - w majestacie politycznego uznania, w jej miejsce musi wkroczyć przemoc - **Jan Maria ROKITA w tekście „Proceduralizm i przemoc” „Teologia Polityczna”.**

- Mamy do czynienia z bezprawnym przejmowaniem mediów publicznych(...) Jeśli nie będziemy przestrzegać prawa, to co stoi na przeszkodzie, by silniejszy zabierał coś słabszemu i by spory rozstrzygać na ulicach zamiast w sądach - **dr Jolanta HAJDASZ, dyr. Centrum Monitoringu Wolności Prasy w rozmowie z red. Michałem Poczniakiem.**

- Rządzący powinni szanować porządek prawny, który jest stworzony i metodami prawnymi - różne ustawy, legislacja - te zmiany wprowadzać - **Tomasz RAKOWSKI, szef PiS w Gdańsku w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem.**

„Gość dnia” - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Radni PiS chcą kontroli w Wydziale Rozwoju Społecznego

Radni Prawa i Sprawiedliwości zapowiedzieli kontrolę w Urzędzie Miasta w Wydziale Rozwoju Społecznego w związku z postawieniem zarzutów o molestowanie nieletniego byłemu wiceprezydentowi Gdańska, odpowiedzialnemu m.in. za program Zdrowe Love i Model równego traktowania.



- Zapowiadamy kontrolę w urzędzie miasta która będzie dotyczyła realizacji obu programów przygotowywanych i nadzorowanych przez oskarżonego wiceprezydenta Miasta Gdańska Piotra K. oskarżonego o molestowanie seksualne nieletniego - powiedział **Przemysław Majewski**, radny Prawa i Sprawiedliwości. - Nie będziemy wnikać w tę sprawę to rozstrzygnie niezawisły sąd, natomiast mamy prawo oczekiwać informacji

jaka była rola wiceprezydenta przy przygotowywaniu zdrowe love i modelu równego traktowania. Kilka lat temu protestowałem razem ze stowarzyszeniem odpowiedzialny Gdańsk, razem z rodzicami i nauczycielami przeciwko wdrażaniu tych programów. Dziś tym bardziej musimy sprawdzić jak zostały przygotowane i przeprowadzane. - Będziemy oczekiwać od wiceprezident Chabior która jest odpowiedzialna za edu-

kację i oświatę przedstawienia raportów ewaluacyjnych - powiedział **Andrzej Skiba**, radny Prawa i Sprawiedliwości. - Informacji o wpływie byłego wiceprezydenta na przygotowywanie tych programów. Nie będziemy ferować wyroków natomiast chcemy chronić gdańską młodzież i dzieci, oczekujemy tego że osoby które pełnią tak istotne funkcje dają rękojmię prawidłowego przygotowywania regulacji

dotyczących bezpieczeństwa w szkole.

- Jako radna, ale także nauczycielka chce żeby w gdańskich szkołach uczniowie czuli się bezpiecznie - powiedziała **Barbara Imianowska**, radna Prawa i Sprawiedliwości. - Takie osoby jak wiceprezydent miasta powinny świecić przykładem a nie budzić wątpliwości co do etycznego zachowania i zgodnego z prawem.

TL

Antykwariat Rejs poleca

„Radio i telewizja w domu” inżynierów W. Trusza i J. Dombrowickiego to książka polecana przez Annę Grześków, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Prezentowana dziś książka to poradnik Wydawnictwa Komunikacyjnego z 1958 roku pod tytułem „Radio i telewizja w domu” autorstwa inżynierów W. Trusza i J. Dombrowickiego.

W książce znajdziemy zdjęcia i opisy 20 najczęściej spotykanych w Polsce odbiorników radiowych, radiogramofonów zwanych radiolą oraz dziewięciu odbiorników telewizyjnych.

Egzemplarz zawiera schematy elektryczne i dane techniczne urządzeń, wskazówki dotyczące ich użytkowania, sposoby instalowania anten i uziemień, metody usuwania zakłóceń. Dowiemy się też do czego służyło tajemnicze zielone oko na froncie skrzynek radiowych.

Ciekawostką może być zamieszczona w treści tygodniowa ramówka audycji nadawanych przez Polskie Radio.

Ceny odbiorników radiowych kształtowały się od 810 do 5200 złotych, a telewizyjnych od 4 do 9 tysięcy. Średnie miesięczne wynagrodzenie wynosiło wtedy 1348 złotych.

Książka może być nie lada atrakcją dla radioamatorów i radiotechników. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Nowym wojewodą pomorskim została ostatecznie **Beata Rutkiewicz**, zastępca prezydenta Wejherowa zajmująca się w mieście kwestiami rozwoju i komunikacji. Po **Romanie Zaborowskim** i **Ryszardzie Stachurskim** to kolejna osoba wybrana na tę funkcję przez premiera D. Tuska spoza aktywu PO w Trójmieście. Bezpartyjna kandydatka w partyjnym gabinecie zmieniała urzędującego od 8 lat wojewodę **Dariusza Drelich**a. Wśród innych poważnych lub okazjonalnych kandydatów byli m.in. **Tadeusz Aziewicz** i **Michał Owczarczak**, a także **Beata Chrzanowska** ze Słupska i **Marcin Skwierawski** z Sopotu. Nowa przedstawicielka rządu sfotografowała się na początek z aktywistami PO: **Mieczysławem Strukiem**, **Leszkiem Bonną** i **M. Skwierawskim**. Zdjęcia z poprzednikiem są poszukiwane. Pierwszą decyzją wojewody, ku uciesze posła **Jacka Karnowskiego**, było odwołanie komisarza Sopotu, **Lucjana Brudzińskiego** i powołanie na tę funkcję wskazywanej przez b. prezydenta miasta jego byłej rzeczniczki i zastępczyni **Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim**. Ułatwi to jej z pewnością kampanię prezydencką. Nowa funkcja wymaga wyrzeczeń i komisarz złożyła rezygnację z pracy w radzie nadzorczej gdańskiego portu lotniczego, co kosztuje miesięcznie utratę ponad 7 tys. zł. Na swoje miejsce komisarz wydelegowała wiceprezesa sopockiej spółki Aqua **Marka Bogackiego**, którego prace oceniali będąc w radzie nadzorczej firmy.

✓ Red. **Marek Wałuszko**, związany z gdańską TVP od 1995 roku, został nowym szefem TVP 3 Gdańsk. Wrócił na stanowisko, które piastował przez kilka miesięcy po powołaniu przez prezesa **Janusza Daszczyńskiego** i odwołaniu przez prezesa **Jacka Kurskiego**. Po okresie flauty i programowej apatii za rządów poprzednika wejście red. Wałuszki energetyzowało pracę ośrodka i dawało nadzieję na jego istotną rewitalizację; przedkładane projekty audycji dobrze oceniała rada programowa. M. Wałuszko kończył filologię polską na UG i produkcję mediów cyfrowych w PWSFTiT w Łodzi. Był bardzo dobrym reporterem, wydawcą „Panoramy” i prowadzącym „Komentarze dnia”. Miał własny program pt. „Masz prawo być bezpieczny”. Za materiał o tczewskim moście wyróżniony w 2012 jako autor najlepszej relacji reporterskiej na przeglądzie twórczości telewizyjnej TVP. W 2011 roku odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Przez ostatnie lata związany z Gdańskim Centrum Multimedialnym. Poprzedni dyrektor **Michał Rybicki**, prowadzący również TVP 3 Bydgoszcz, powołany w trybie awaryjnym przez prezesa **Mateusza Matyszkowicza**, niewiele pozostawił po sobie dobrych śladów. Zdjął nawet z anteny „Wywiadówkę” red. **Małgorzaty Rakowiec**, która była flagowym produktem TVP 3 Gdańsk, skupiającym przy stole wszystkich uczestników życia politycznego, nawet tych, którzy jak **Małgorzata Chmiel**, przeciw TVP protestowali...

2023

według liczby
odwiedzających

516 363

osoby odwiedziły
wystawę główną

4553

26.07.2023 - rekord
odwiedzin podczas
jednego dnia

> 4000

dziennych odwiedzin,
wynik osiągnięty
5-krotnie

> 150 000

odwiedzin, w rekordowym
sezonie lipiec-sierpień

MW
Muzeum II Wojny Światowej

**Dziękujemy za
Waszą obecność**

* dane do 12.12.2023

MW

W Polsce panuje coraz większe bezprawie

Z Kazimierzem Smolińskim, pomorskim posłem Prawa i Sprawiedliwości rozmawia Jarosław Popek, Radio Gdańsk

- Czy po tych wydarzeniach, jakie obserwowaliśmy wierzyc pan w szansę współpracy prezydenta i rządu przy zmianach ustawowych na które Polscy czekają?

- Nadal uważam, że jest szansa na współpracę rządu z prezydentem, jeśli ustawy będą w interesie Polski, a nie w interesie zagranicy. Na pewno pan prezydent nie będzie miał nic przeciwko takim ustawom. O działaniach bezprawnych zagranicą znów się dowiedzieli. Ze zdziwieniem, ale i z satysfakcją przyjąłem wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który wreszcie przeciął ten kołowrót związany z neo-sędziami, stwierdzając, że polscy sędziowie nie mogą skarżyć się do TSUE w sprawie statusu prawnego sędziów. To bardzo ważny wyrok, który przecina tę narrację o neo-sędziach. Nie ma żadnych neo-sędziów, są sędziowie, niezależnie od tego kiedy byli powołani. Pan prezydent miał taką prerogatywę.

- Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński są w więzieniu. Co dalej?

- No cóż. Biorąc pod uwagę to, co się w Polsce dzieje, czyli z jednej strony prawo, z



drugiej bezprawie przebrane w prawo to można właściwie powiedzieć, że wykonanie kary będzie realizowane i mogą w więzieniu spędzić dwa lata. Jest jeszcze scenariusz taki, że prezydent może uzupełnić swój akt łaski, zastosowany w 2015 roku. Mamy nadzwyczajne okoliczności. Skandaliczne było to, że policja weszła do Pałacu Prezydenckiego. Boję się o bezpieczeństwo prezydenta. Mamy złe doświadczenia w tym zakresie. W sytuacji, w której jest on poza Pałacem, policja wchodzi do jego urzędu. Nagle psuje się też miejski autobus, który tarasuje drogę i prezydent nie może wrócić. Policja wchodzi do Pałacu, do gości prezydenta. Tam nikt się nie ukrywał, prezydent ma prawo przyjąć w swoim urzędzie każdą oso-

bę. Mamy dramatyczną sytuację, aby nie skończyło się to niekontrolowanymi zachowaniami społecznymi. Apeluję o zachowanie spokoju, musimy walczyć prawnymi metodami, mimo że druga strona łamie prawo.

- Ale przecież gdyby nie ta sytuacja w Pałacu Prezydenckim, gdzie spędzili praktycznie cały dzień, to do tych późnowieczornych wydarzeń by nie doszło...

- Spędzili tam tylko kilka godzin. No różnie to bywa. Teraz nie przerzucaliby odpowiedzialności na pana prezydenta. W sytuacji, kiedy robi się nadzwyczajnie, czyli w Polsce kilka tysięcy osób oczekuje na wykonanie kary od kilku miesięcy do kilku lat. Tutaj dosłownie natychmiast, bo przecież w grudniu zapadł wyrok, się tę karę wykonuje wobec osób, które zgodnie z prawem są posłami. Marszałek Sejmu nie stanął po stronie posłów, tylko po stronie bezprawia. I mam o to pretensje. Sam powiedział, że czeka na rozstrzygnięcie Izby Pracy, do której złożył odwołanie. Izba Pracy spotyka się dopiero dzisiaj [w środę – dop. red.] i stwierdzi, czy wygaszenie

mandatów tym osobom było skuteczne czy nieskuteczne. Po takim orzeczeniu izby Sądu Najwyższego marszałek ogłasza wygaszenie mandatu w Monitorze Polskim i dopiero to powoduje wygaszenie mandatów. Na dzisiaj panowie Wąsik i Kamiński nadal są posłami. Marszałek złamał prawo, nie interweniując w kwestii aresztowania posłów. To jest działanie bezprawne i wywołujące efekt mrozący, żeby posłowie bali się protestować. Mamy już pierwszy dowód na to, że są to działania bezprawne. Otóż sąd odmówił wpisania do Krajowego Rejestru Sądowego nowego, powołanego przez podpułkownika Sienkiewicza zarządu Telewizji Polskiej.

- Mamy spór prawny, ale ja spytam o inną sprawę, bo pojawiła się taka hipoteza, że jeśli Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński przestaną być posłami, to być może będą nas czekać przyspieszone wybory, bo Sejm będzie obradował w niepełnym składzie i będzie to ewentualny pretekst dla prezydenta by nie podpisywać ustawy budżetowej, a co za tym idzie rozwiązać parlament.

- Nie chciałbym tu robić specjalnych nadziei w tym zakresie, ten scenariusz jest mało prawdopodobny. Tak jak zapowiedział już marszałek Hołownia, on już wie, jaki będzie wyrok Izby Pracy Sądu Najwyższego, skoro powiedział, że będzie dualizm i będą dwa różne orzeczenia. To oznacza, że uzna ona dzisiaj, że wygaszenie mandatów jest skuteczne. Wówczas będziemy mieli sytuację, że rzeczywiście dwóch posłów nie będzie, ale to wcale nie oznacza, że Sejm nie działa w pełnym składzie. Takie sytuacje się zdarzają. Wygaszenie mandatów to rzecz, która zdarza się kilkakrotnie w trakcie kadencji Sejmu. Nie jest to moim zdaniem podstawa do zakwestionowania ustawy budżetowej. Chyba, że Izba Pracy uzna, że nie jest właściwa w tym zakresie i sprawa została rozstrzygnięta przez drugą izbę. Wówczas rzeczywiście posłowie odbywaliby karę pozbawienia wolności i nie mogli brać udziału w posiedzeniu Sejmu. Ale żeby temu zapobiec, pan marszałek przesunął posiedzenie Sejmu.

- Sam powiedział, że powodem

przesunięcia obrad jest chęć uspokojenia nastrojów...

- No nie, uważam, że nastroje będą jeszcze bardziej podkreślone przez to, co robi władza.

- Prezydent Andrzej Duda zwrócił się do głów państw i szefów instytucji międzynarodowych z pismem informującym, że mamy w Polsce do czynienia z łamaniem prawa i konstytucji – to cytat z wypowiedzi szefowej Kancelarii Prezydenta Grażyny Ignaczak – Bandych. Czy to nie popsuje wizerunku naszego państwa za granicą?

- Polska przez osiem lat miała psuty wizerunek zagranicą. Cały czas się mówiło o tym, że w Polsce jest dyktatura. Bardziej tego wizerunku zewnętrznego nie można było psuć. Prezydent chce przekazać światu tę informację. Uważam, że słusznie. Po to jest operacja specjalna pułkownika Sienkiewicza dotycząca mediów publicznych, żeby Polacy nie wiedzieli z mediów publicznych i prywatnych też, co się w Polsce dzieje i jaką mamy sytuację. Dlatego słusznie prezydent chce zrobić konferencję, być może skorzysta też z prawa orędzia.

Kopenhaga

„Kopenhaga 1941. Nieprawdopodobna arogancja sprowadziła do naszego miasta i kraju nazistowskiego fizyka Wernera Heisenberga i doprowadziła do spotkania z Nielsem Bohrem w jego domu. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że mamy rok 1941 i od roku Dania znajduje się pod okupacją niemiecką, a drogi obu fizyków rozeszły się kilka lat temu, kiedy Werner Heisenberg objął katedrę na Uniwersytecie w Lipsku, a obecnie kieruje zespołem pracującym dla Hitlera nad bombą atomową. Dawna zażyłość a wręcz stosunki niemal rodzinne, mówiło się o relacji panów jako ojcowsko-synowskiej, legły w gruzach. Stała im na przeszkodzie historia. Tym razem spotykają się jako zwycięzca i pokonany, role się odwróciły. Po co Heisenberg przyjechał do Bohra? Czyżby potrzebował pomocy w pracach badawczych? A może potrzebował rozgrzeszenia od starszego kolegi i potwierdzenia słuszności swoich wyborów. Tych na pewno nie udzielił mu Bohr, nie mógł przecież biorąc pod uwagę wojnę toczącą się wokół popierać prac nad bombą atomową, w szczególności



Od lewej: Dariusz Szymaniak (Heisenberg), Jerzy Kiszki (Bohr), Beata Buczek-Żarnecka (Margrethe Bohr)

dla Hitlera. Czy Heisenberg namawiał Bohra do wstąpienia do jego zespołu, a może chciał się dowiedzieć co on wie o badaniach prowadzonych przez aliantów? Niestety tego się nie dowiemy. Heisenberg opuścił Kopenhagę, a Bohr milczy na temat ich spotkania. Kiedyś przyjaciele, dziś po dwóch stronach barykady. Oby to spotkanie nie

przyniosło żadnych reperkusji, nie ma przecież wątpliwości, że było bacznie obserwowane.”

Tak właśnie mogłaby wyglądać notatka prasowa odnosząca do niezwykle spotkanie dwóch wybitnych fizyków teoretycznych w niezwykłych czasach. Mogłaby, ale nigdy nie powstała, powstała za to sztuka teatralna napisana przez

Michaela Frayna opisująca to spotkanie i jego prawdopodobny przebieg. Dwaj nobliści Niels Bohr - nagroda Nobla w 1922 roku za „badanie struktury atomów oraz emitowanego przez nie promieniowania” i Werner Heisenberg – nagroda Nobla w 1932 roku za „stworzenie mechaniki kwantowej” spotkali się w 1941 roku w Ko-

penhadze aby porozmawiać.

„Czy fizyk ma moralne prawo pracować nad praktycznym wykorzystaniem energii atomowej?” to pytanie pojawia się w sztuce kilkakrotnie i wydaje się być kluczowe, szczególnie biorąc pod uwagę okropieństwa trwającej wokół wojny. Sztuka pełna jest dyskusji o fizyce, o wzajemnych skomplikowanych relacjach, pełna zwrotów akcji i wbrew pozorom bardzo ciekawa, tym bardziej że pytania w niej stawiane są nadal aktualne. Potwierdza to bodaj popularność filmu biograficznego w reżyserii Christophera Nolana o innym fizyku żyjącym w tamtych czasach pod tytułem „Openheimer”. Film opowiada o projekcie Manhattan w wyniku którego powstała bomba atomowa. Można się pokusić o stwierdzenie, iż film jak i sztuka stawiają to samo pytanie o moralne prawo naukowców do dążenia za wszelką cenę do nowych odkryć. Pytanie pozostaje w obu przypadkach bez odpowiedzi, rodzi za to kolejne na przykład czy można powstrzymać genialne pomysły przed odkryciem nowych rozwiązań?

Sztuka „Kopenhaga” została

wystawiona po raz pierwszy w Teatrze Wybrzeże w 2002 roku w reżyserii Krzysztofa Babickiego. W 2023 roku Babicki ponownie wystawił „Kopenhagę” niemal w tym samym składzie aktorskim, tym razem w Teatrze Miejskim im. Witolda Gombrowicza w Gdyni. Nadal pozostaje aktualna, a biorąc pod uwagę zagrożenia i toczące się konflikty zbrojne wręcz zyskuje na świeżości. Znakomity jest w roli Bohra Jerzy Kiszki, który z wielką klasą i swobodą przybliża nam postać sławnego fizyka. Wspaniale dotrzymują mu kroku Beata Buczek-Żarnecka w roli żony Bohra Margrethe oraz w roli Heisenberga Dariusz Szymaniak. Skromna scenografia Marka Brauna podbija ogólne wrażenie zaś wyważona muzyka Marka Kuczyńskiego doskonale uzupełnia całość. Wykorzystanie slajdu z widokiem na otwarte morze to uspakajający, a jednocześnie pozwalający na skupienie pomysłu.

Bardzo ciekawy spójny spektakl, porządna aktorska i reżyserska robota tak rzadko oglądana na współczesnych scenach. Polecam gorąco.

Małgorzata Zalewska



Cała Polska, szarpana codziennie fajerkami „praworządności” w wydaniu nowej ekipy rządzącej, ma o czym dyskutować. Imigranci to temat gorący, pełen zasadzek. Wymaga slalomu między chrześcijańską miłością bliźniego a lękiem przed tysiącem kłopotów w razie ich ewentualnej tzw. relokacji z krajów Unii Europejskiej. Dyskutuje się nie tylko o tym, czy w UE klamka już zapadła i nie ma ucieczki przed przyjazdem imigrantów, ale i o tym, jak o tym problemie rozmawiać. Jak oceniać przepisy unijne na temat relokacji, jak oceniać dominującą w Unii rolę Niemców, choć rozsądniej może byłoby poddać najpierw dyskusji sam system stosowania i rozszerzania traktatów unijnych.

Nie jest to więc temat łatwy, a często w Polsce postrzegany jako groźny; łatwo o oskarżenia o dyskryminację, rasizm, co się właśnie ostatnio stało. Wymaga przemyślanego szukania argumentów, dlaczego jesteśmy przeciwni ich przyjazdowi jako państwo (Tusk przecież zapewnił, że „nie wypuści tu ani jednego imigranta”) i jako obywatele. Z 11 mln wyborców – a więc o 3.5 mln więcej, niż zagłosowało na PiS – w referendum 97 proc. odpowiedziało „nie” na pytanie, czy akceptują przewożenie do Polski imigrantów z Afryki i Azji. I chociaż referendum wskutek licznych dziwnych akcji okazało się niewiążące dla Sejmu, to wynik uzyskany od ponad 44 proc. wszystkich wyborców już był miażdżący.

Jeżeli dyskutowaloby się na temat imigrantów, pojawiłyby się pytania, czy zaliczy się nam uchodźców z Ukrainy, ilu nowych by przysłano, gdzie by ich umieszczać, jak rozpoznawać kto jest kto, bo wielu pochodzi z krajów tzw. terrorystycznych, i wiele podobnych pytań. Polacy, dotknięci różnymi zrzędzeniami losu, zarówno w historii, jak i w latach po transformacji, są w znacznej części ludźmi przewidującymi, widzą procesy społeczne a nie tylko pojedyncze zdarzenia, słowem, widzą las i jego przyszłość, a nie pojedyncze choćby najpiękniejsze i pachnące drzewa.

Zdarzyły się niedawno, niemal dzień po dniu, dwa komentarze na temat ewentualnego przyjazdu imigrantów. Pierwszy, Jana Pietrzaka, został skierowany przez ministra sprawiedliwości do sprawdzenia w prokuraturze, o dalszych losach drugiego, Marka Króla, zdecyduje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w trybie skargowym. Głos zabrało Muzeum Auschwitz i inni.

Dla nas, w Polsce, perspektywa umieszczania dużych grup ludzi w zamkniętych obozach jest nieznośna i kojarzy się niemal automatycznie z obozami koncentracyjnymi, organizowanymi w Polsce przez Niemcy podczas okupacji II wojny światowej. Kojarzy się tak szczególnie osobom starszym, które – co rzadkie – same pamiętają uwięzione i zgładzone

w obozach rodziny własne czy sąsiadów lub – co częstsze – poznały okropności owych lat z bezpośredniego przekazu świadków historii. Warto zauważyć, że inkryminowane ostatnio emocjonalne wypowiedzi w mediach, poza wyrażaniem obaw przed przyjazdem tłumów nieznanymi i obcych kulturowo ludzi, raczej nie są naznaczone nienawiścią do nich.

Nie jest to i nie powinien być temat do żartów. Kilka lat temu Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ukarała Telewizję Polską za wygłaszane w programie satyrycznym dowcipy jednego ze znanych, inteligentnych komentatorów o wysłaniu ludzi do gazu. Oczywiście, było to wtedy tylko przesadne porównanie, potrzebne mu do rozmowy o czym innym. Uznaliśmy, że absolutnie niedopuszczalne jest robienie takich żartów. Obrona stacji sprowadzała się do twierdzenia, że audycja była satyryczna a „satyra rządzi się swoimi prawami”.

Polska bezpośrednio zetknęła się z uchodźcami z prawdziwej wojny. Ukraińcy, uchodzący milionami przed rosyjską napaścią w lutym 2022 roku, znaleźli schronienie na polskich plebaniach, w domach wypoczynkowych, na kempingach, w salach szkolnych i u tysięcy prywatnych osób, które zabierały ich często prosto z dworców. Inaczej, niż ma w zwyczaju wiele krajów Unii, często umieszczających uchodźców w obozach. Bardzo źle byśmy znosili tego rodzaju obozy, zwłaszcza liczne i stałe.

Pan Rozpędek zjada tort reklamowy

Trudno oprzeć się wrażeniu, że niechęć w wypowiedzi Pietrzaka dotyczy raczej Niemców, których dobrze pamięta z dzieciństwa, a nie samych imigrantów. Pietrzak zauważył, że Niemcy nie tylko 80 lat temu trzymali w założonych przez siebie w Polsce obozach śmierci setki tysięcy, nawet miliony ludzi z całej Europy. W 2015 roku, w zupełnie innych okolicznościach, zamierzali umieszczać napływające na ich lekomyślnie zaproszenie ogromne rzesze ludzi w muzealnych dziś, choć odremontowanych barakach w byłych obozach śmierci Buchenwaldu i Dachau. Dopiero gwałtowny protest w samych Niemczech zmusił tamtejsze władze do wycofania się z tego projektu.

A może w gwałtownej reakcji rządu i wielu środowisk lewicowych chodzi o ochronę dobrego imienia Niemców? Może nie powinno im się przypominać ich obozów koncentracyjnych? Może mamy nie przypominać doznanych od nich krzywd? Żyje już czwarte pokolenie potomków niemieckich oprawców, ale odszkodowań za nieszczęścia i kompletnie zniszczony kraj nikt nam nie zapłacił, pomijając niewielkie kwoty dla niektórych kategorii ofiar.

Niedawno przedsiębiorca niemiecki w Polsce nazywał siebie hitlerowcem i wymyślał swoim polskim pracownikom, że ich powystrzela. Natalia Nitek-Plażyńska nagrała te groźby, wygrała z nim sprawę cywilną, po czym została ukarana przez polski sąd w wytoczonym przez niego procesie karnym za to... że go nagrała.

W latach 1990-tych pojawił się w Polsce niemiecki przedsiębiorca, który założył firmę i usiłował w zachodniej Polsce znaleźć gminę, która zezwoli na produkcję rozmaitych użytecznych artykułów kosmetycznych i gospodarstwa domowego z ludzkich zwłok; poszukiwał tu surowca do produkcji i chciał go także sprowadzać z innych krajów. Skandal był taki, że ten pan nie dostał żadnych zezwoleń i musiał jak niepyszny wynieść się z Polski. Polacy są bardzo przewrażliwieni na punkcie rozmaitych niemieckich pomysłów, pewne skojarzenia się wbudowały nam jak widać na bardzo długo.

To nie znaczy, że wolno dowcipkować o komorach gazowych czy o projekcie tatuowania komukolwiek numerów na ramionach. Jak to się ma do stale w Polsce (w Niemczech także) podkreślanej kwestii wolności słowa i jej zwierciadlanego odbicia, czyli odpowiedzialności? Czy każdy może pleść publicznie, co chce? Oprócz wolności gadania co się chce, istnieje też kultura i osobista wrażliwość, a także poczucie odpowiedzialności za wypowiedź.

Również istotna jest – i powinna być – sprawa naszego wizerunku. Za sprawą ludzi nieprzychylnych Polsce i co gorsza kłamliwych ponieśliśmy w ostatnich kilkudziesięciu latach poważne straty wizerunkowe. Bulwersuje mnie wewnętrzny przymus niektórych publicystów rozwijania tych tematów sposobem „żartobliwym”, co pogłębia rozległe straty. Czasem wydaje mi się, że w Polsce w przestrzeni publicznej szaleje pan Rozpędek. Pan Rozpędek rozpędza się i traci poczucie miary, zachwycony sensacją, jaką wzbudził. Pano wie Rozpędku za pomocą kilku słów stawiają w dwuznacznej sytuacji zarówno TV Republika, jeden z ostatnich bastionów wiadomości, których nie poda nowa wersja mediów publicznych, jak i wielu przyzwoitych, zatroskanych wizerunkiem Polski ludzi.

Wracając do dehumanizacji, rozumiemy ją dobrze – nazywanie wyborców PiS szarańczą czy propozycja byłego premiera pokomunistycznego, żeby „odszczurzać” spółki państwowe z nadania PiS to burzające przykłady dehumanizacji milionów Polaków.

Nasuwają się jeszcze jedno pytanie. Czy aby niektórym telewizjom, które już-już przejmowały potężne udziały reklamowe z upadającej po gwałtownych zmianach Telewizji Info, nie przeszkadza znaczny wzrost oglądalności Republiki? Za oglądalnością idą wpływy z reklamy, a chodzi o olbrzymie pieniądze. I nie po to szalejąca „praworządność” szalala, żeby Telewizja Republika odbierała prywatnym telewizjom bogaty tort reklamowy.

Teresa Bochwic



Posterunek Straszyn

Początek wtrącenia do więzienia ministrów RP Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika miał swoje miejsce 2 czerwca 2023 roku, kiedy to Trybunał

Konstytucyjny (TK) rozstrzygnął w orzeczeniu, że Sąd Najwyższy nie powinien zajmować się sprawą ulaskawienia Mariusza Kamińskiego, a prezydent miał do podjęcia tej decyzji [ulaskawienie abolicyjne przyp. red.] pełne prawo. TK zebrał się w tej sprawie w pełnym, 11 osobowym składzie. I tenże skład (przy dwóch zdaniach odrębnych; sędziowie Piotr Pszczółkowski i Michał Warciński) podjął w świetle prawa ważną decyzję dotyczącą kompetencji Prezydenta RP w kwestii tego i przyszłych ulaskawień. Ponadto, w ocenie TK, "Sąd Najwyższy nie ma uprawnień kontrolnych wobec zastosowanego przez prezydenta aktu łaski", a "dopuszczenie takiej kontroli stanowiłoby rażące naruszenie istoty prezydenckiej prerogatywy".

Powstaje pytanie dlaczego TK zajął się sprawą ulaskawienia przez Prezydenta RP Mariusza Kamińskie-

go i Macieja Wąsika? Otóż równolegle w Sądzie Najwyższym (SN) toczyło się postępowanie kasacyjne, bowiem w marcu 2016 r. Sąd Okręgowy (SO) uchylił wyrok Sądu Rejonowego (SR) na Kamińskiego i Wąsika, a wobec aktu łaski prezydenta prawomocnie umorzył sprawę. Od tego orzeczenia SO kasacje do SN złożyli oskarżyciele posiłkowi. Wtedy ówczesny marszałek Sejmu Marek Kuchciński na mocy swo-

Sędziowie a prawo

ich uprawnień skierował do TK w czerwcu 2017 r. wniosek z zapytaniem jaki charakter ma opisana w Konstytucji RP kompetencja prezydenta do stosowania prawa łaski i czy SN może dokonywać jej wiążącej interpretacji. Powstał więc klasyczny spór kompetencyjny, który wg Konstytucji RP władny jest rozstrzygać TK (podst. prawna Art. 189 Konstytucji RP – „Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga spory kompetencyjne pomiędzy centralnymi konstytucyjny-

mi organami państwa”). Po skierowaniu sprawy do TK SN zawiesił swoje postępowanie. Kwestia sporu kompetencyjnego wynikła na kanwie uchwały SN z końca maja 2017 r. Wówczas siedmioro sędziów SN – w odpowiedzi na pytanie sędziów SN rozpatrujących kasację ws. b. szefów CBA – uznało, że prezydenckie prawo łaski może być stosowane wyłącznie wobec prawomocnie skazanych. Byli szefowie CBA nie zostali zaś prawomocnie skazani.

TK locuta causa finta (Trybunał przemówił sprawa skończona) wydawałoby się. Ale nie! Do akcji wkroczyła „kasta z SN”. Po ponad pięciu latach zawieszenia sprawy kasacyjnej na przełomie lutego i marca 2023 r. - poinformowano, że SN odwiesił i z urzędu podjął sprawę b. szefów CBA. Odwieszenie sprawy otworzyło drogę do wyznaczenia w niej terminu rozprawy w SN. Rozprawa ta odbyła się 6 czerwca 2023 r. Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Czyli SN bezprawnie (wbrew orzeczeniu TK) podtrzymał wspomnianą uchwałę 7 sędziów z 31 maja 2017 r. I kto tu złamał prawo? Kto jątrzy i robi bałagan osłabiając państwo? Odpowiedź jest jasna. Do tej pory takie traktowanie prawa nazywało się „Białorusią”. A teraz?

Andrzej Potocki



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 9 ABCDE

Środa, 11 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościelna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — — —

Nowe rugi pruskie na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich

Niedawno donosiliśmy o wysiedleniu przez władze niemieckie ze Śląska Opolskiego i ziem zamieszkałych przez Polaków w Rzeszy wybitnego działacza polskiego p. Arkiego Bożka. Obecnie donosi „Gazeta Olsztyńska” o nowych rugach pruskich i wysiedleniu dalszych 5 wybitnych działaczy polskich.

Jednym z nich jest wytrwały bojownik o prawa Polaków do języka ojczystego, ks. proboszcz Mele z Starego Koźła w powiecie kozielskim na Śląsku Opolskim, który w grudniu ub. roku otrzymał od „Gestapo” w Opolu wezwanie do opuszczenia swej parafii oraz terenu Śląska w terminie 4 tygodni. Przed otrzymaniem tego wezwania był ks. proboszcz Mele wzywany do Opola, gdzie żądano od niego wprowadzenia więcej nabożeństw niemieckich, na co jednak ks. prob. Mele się nie zgodził.

Z okregu rejencji olsztyńskiej zaś wysiedlili władze pruskie 4 Polaków. Jednym z nich jest b. długoletni redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, Wacław Jankowski z Olsztyna, któremu kazano opuścić olsztyński okreg rejencyjny w ciągu 8 dni. P. Wacław Jankowski w lutym 1938 r. skreślony został, po 7 latach pracy dziennikarskiej na Warmii, z listy dziennikarzy niemieckich, co u-

Zarządzeniem władz niemieckich wysiedleni zostali

ze ŚLĄSKA OPOLSKIEGO:

Arka Bożek
ks. proboszcz Mele

z PRUS WSCHODNICH:

Franciszek Barcz z Olsztyna
Wacław Jankowski z Olsztyna
Antoni Lorenkowski ze Skajbot
Reinhold Barcz ze Szczytna
Jan Dopatka ze Szczytna

niemożliwo mu wykonywanie zawodu. Jest on żonaty i ojcem czworga nieletnich dzieci.

Poza tym wysiedlono z olsztyńskiego obwodu rejencyjnego p. Antoniego Lorenkowskiego ze Skajbot, pow. olsztyński, rodowitego Warmiaka, który całe życie spędził na ojczystej ziemi warmińskiej.

Jako trzeci wysiedlony został p. Reinhold Barcz ze Szczytna, rodowity Mazur, redaktor i wydawca „Głosu Ewangelijnego”.

Podobny los spotkał rodowitego Mazura p. Jana Dopatkę ze Szczytna.

Wszyscy oni muszą pod groźbą surowych kar opuścić teren w przeciągu 8 dni.

Już w czerwcu ub. r. wysiedlono z terenu olsztyńskiego p. Franciszka Barcz z Olsztyna.

Napad na konsulat polski na Rusi Podkarpackiej

Kategoryczne żądania Polski

PRAGA. W poniedziałek o godz. 13 oddział ochotników siczowych, prowadzonych przez swych dowódców obrzucił kamieniami konsulat R. P. w Sevluszu na Rusi Podkarpackiej, wybijając w gmachu szyby.

Zawiadomiona o tym żandarmeria, uchyliła się od pomocy, motywując swe stanowisko służbowym zaabsorbowaniem personelu.

W związku z tym incydentem charge

d'affaires R. P. w Pradze złożył w czesko-słowackim ministerstwie spraw zagranicznych kategoryczny protest i zażądał udzielenia satysfakcji zarówno ze strony rządu czesko-słowackiego, jak i ze strony rządu lokalnego Rusi Podkarpackiej.

Charge d'affaires uprzedził przy tym, że żadne pokowiczne zadośćuczynienie nie będzie mogło być uznane za wystarczające.

Śmiertelne strzały do listonosza Mord rabunkowy pod Grudziądzem

Napady na listonoszów pieniężnych, mimo kilkakrotnych wyroków, skazujących napastników na śmierć, powtarzają się od czasu do czasu na terenie całego kraju.

W ub. poniedziałek dokonano napadu na 23-letniego Tadeusza Henclika, listonosza z Mokrego pod Grudziądzem. Henclik, wracając wieczorem do agentury pocztowej we wsi Mokre, został napadnięty przez niewykrytego dotąd bandytę, który strzelił kilkakrotnie do listonosza, raniąc go w brzuch i piersi. Napastnik skradł ciężko rannemu 60 zł, pistolet, torbę i rower, po czym zbiegł.

Listonosza Henclika przewieziono wkrótce po napadzie do szpitala w Grudziądzu, gdzie zmarł wczoraj nad ranem.

Policja jest na tropie bandyty. Podczas pościgu znaleziono w polu skradziony Henclikowi: torbę, rower i pistolet.

„Złota Strzała” do Rzymu

LONDYN. Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax odjechali wczoraj o godz. 11 rano pociągiem „Golden Arrow” do Rzymu. Na dworcu żegnali odjeżdżających sir John Simon i inni ministrowie. Premier Chamberlain nie złożył prasie żadnego oświadczenia.

W chwili ojazdu ministrów, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację. Policja rozproszyła demonstrantów.

Nalot na stolicę wojenna Czang-Kai-Szeka

SZANGHSI. 19 samolotów japońskich urządziło we wtorek nalot na tak zwaną „stolicę wojenną” Czang-Kai-Szeka Czuninging. Na wszystkie ważniejsze gmachy rzucono bomby.

Wariacka jazda pijanego szoferu w Bydgoszczy

pociągnęła za sobą śmiertelną ofiarę

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się ciekawa sprawa sądowa, będąca echem furiackiego wyczynu, jakiego dopuścił się w sierpniu na ulicach Bydgoszczy pijany szofer Armin Klunder. Klunder po przyjeździe do Bydgoszczy po dłuższej nieobecności, spotkał się ze swą narzeczoną i wspólnie z nią upił się. Następnie wsiedli oboje do samochodu. Klunder, całkowicie pijany, w szalonym tempie zaczął jeździć samochodem po najruchliwszych ulicach Bydgoszczy. Na ul. Kr. Jadwigi, jadąc nieprzepisową stroną, Klunder najechał na prowadzącego konie dla wojska Józefa Istka, który został zabity na

miejscu. Konie uległy tak poważnym okaleczeniom, że musiano wezwać raka-rza dla ich dobitcia. Po wypadku, Klunder, nie zważając na ofiarę, pojechał w szalonym tempie dalej i przy ul. Garbary znów wpadł na prowadzącego konie Bolesława Jęczyńskiego, kalecząc go bardzo poważnie.

Mimo rozpoczętych natychmiast poszukiwań za szoferem, ujęto go dopiero po kilku dniach. Otrzeźwiawszy bowiem nieco i dowiedziawszy się o śmiertelnych skutkach jazdy, Klunder zbiegł z Bydgoszczy i ukrywał się w okolicy.

Na wczorajszej rozprawie Sąd wymierzył szoferowi 2 lata więzienia.



Min. Beck na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Berlin zaprzecza istnieniu tajnego traktatu włosko-niemieckiego

BERLIN. Londyński dziennik „Daily Express” zamieścił na swych łamach tekst rzekomo zawartego pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Włochami tajnego traktatu. W związku z tym, w tutejszych kołach politycznych stwierdzają, że doniesienia dziennika angielskiego są z gruntu fałszywe, tak że nawet wszelkie zaprzeczenia są zbędne.

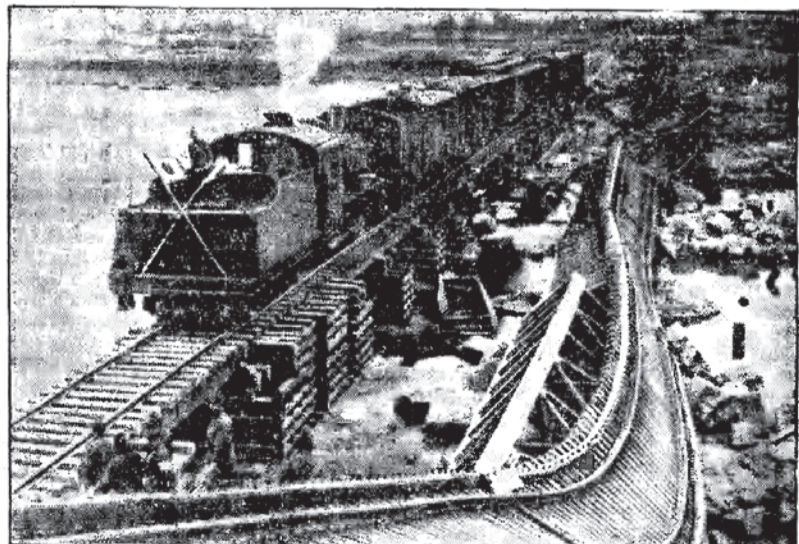
400 milionów dol. na samoloty domaga się już Roosevelt

WASZYNGTON. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Roosevelt wyda orędzie w sprawie obrony narodowej, domagając się przeznaczenia 360 milionów dolarów na budowę nowych samolotów wojskowych i ponad 40 milionów dolarów na budowę 900 samolotów dla marynarki Stanów Zjednoczonych.

Szpitala bydgoskie przepelnione

Od kilku dni we wszystkich szpitalach bydgoskich notowane jest wielkie przepelnienie. Szpital na Bielawkach nawet w poważnych wypadkach nie może przyjąć chorych, ograniczając się jedynie do wypadków najcięższych. Maksymalne zaludnienie szpitala jest już osiągnięte. Taka sama jest sytuacja w szpitalu Diakonisk, dawnym szpitalu powiatowym i innych. Poważny odsetek chorych stanowią ofiary grypy.

Z terenu walk w Chinach



Prowizoryczny ten most przez rzekę Hsu musi wojskom japońskim zastąpić most stalowy, zniszczony przez Chińczyków.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ“ GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dzisiaj Środa 11 stycznia
Mygina
Jutro — Czwartek 12 stycznia
Arkadiusza

DYŻURY LEKARZY.

W Gdańsku: dr. Siebert, Gr. Wollweber-gasse 23, tel. 26662 i dr. Teuscher, Halben-gasse 1-2, tel. 21073.

We Wrzeszczu: dr. Wieczorek, Michaels-weg 21, tel. 41462.

W Sopotach: dr. Minssen, Mackensena-llee 4, tel. 51101.

Z TOWARZYSTW

— Walne zebranie Katolickiego Stowa-rzyszenia Młodzieży Męskiej Oddziału w Sopotach odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o godz. 16 w ognisku Akcji Katolickiej.

— **Sacność Wojaży** Placówka Dolne Miasto obchodzi swój tradycyjny opłatek wojaży w sobotę, 14 bm. o godz. 19 w sali recepcyjnej dworca głównego na który zaprasza się wszystkich.

Walne zebranie placówki Dolne Miasto odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 19 w sali przy ul. Hopfengasse 73. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

— **Z życia Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Gdańsku.** W piątek, 13 bm. o godz. 19.40 odbędzie się walne zebranie oraz tradycyjny opłatek Kat. Stow. Mężów w sali parafialnej przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Zarząd prosi wszystkich członków o gromadzenie udziału w tej uroczystości.

— **Zebrania III Gminy Polskiej Związku Polaków** odbędą się w sobotę, 14 bm. o godz. 19 w **Nowej Cerkwi** u p. Orłowskiego, w niedzielę, 15 bm. o godz. 11.15 w **Kłoda-wie** w domu Wilkowego, o godz. 13.30 w **Kahl-bude** w świetlicy GPZP i w **Wielkich Trąb-kach** w świetlicy GPZP, o godz. 16 w **Elga-nowie** w świetlicy GPZP i w **Strzępowie** u p. Czarnowskiego, o godz. 17 w **Postołowie** u p. Buczkowskiego i w **Piekle** w Domu Polakim.

Notatki kronikarza

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego odprawione zostało w sobotę, 14 bm. o godz. 8.30 w kościele parafii Chrystusa Króla.

KRONIKA POLICYJNA z 10 bm.

— **Przytrzymano 9 osób:** w tym 4 za przestępstwo obyczajowe, 1 za oszustwo, 2 za opilstwo, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono:** rower męski marki Gorricke nr. 102275, tekę do akt z 3 butelkami do kawy, paszport gdański na nazwisko Gerhard Wunderlich, sakiewkę z 0,75 guld., wełn. brązowe rękawiczki, rower męski marki Sius nr. 442174, złoty zegarek na rękę z paskiem skórzany, okulary z futerałem metalowym.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 9 stycznia 1939 r.
Eksport

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	15002	18974
Żelazo	2674	900
Włókno	—	—
Drzewo	1635	75
Nafta i t. p.	60	15
Selazo	225	1385
Drobnica	1845	1147
Różne	—	—

Import

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1162	1080
Żelazo	—	2100
Nawozy szt.	163	360
Ryż	—	—
Sawetna	—	720
Selazo	15	60
Drobnica	107	1990

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia		Stan wody dnia	
	9. I.	10. I.	9. I.	10. I.
Kraków	-1.84	-2.91	-2.98	
Zawichost	1.47	1.52	1.50	
Warszawa	1.82	0.85	0.86	
Plock	1.87	0.81	0.81	
	Woda średnia		Stan wody dnia	
	9. I.	10. I.	9. I.	10. I.
Łódź	-1.37	1.25	1.26	
Forlón	1.87	0.96	1.06	
Chełmno	1.28	0.98	1.07	
Grudziądz	1.44	1.05	1.13	
Kurzębrak	1.85	1.40	1.42	
Piekie	0.80	0.89	0.89	
Czewo	0.82	0.24	0.23	
Danziger Haupt	0.82	3.08	3.10	
Elbląg	1.80	1.90	1.94	
Schlesienhorst	2.81	2.10	2.16	

Metody „Vorpostena”

Spośród gdańskiej prasy niemieckiej wyróżnia się szczególnie niechlubnie przede wszystkim organ narodowo-socjalistycznej partii „Der Danziger Vorposten”, stosujący specyficzną metodę informowania swych czytelników i urabiania opinii niemieckiej w jej do Polaków ustosunkowaniu.

„Vorposten” wypajuje więc skrzętnie wszelkie, jakiegokolwiek przestępstwa czy wykroczenia popełnione przez Polaków, wysuwając te wiadomości jako szczególnie atrakcyjne i — zdaniem jego — zapewne pouczające... Z Polski na szczególną uwagę tego pisma zasługują w pierwszym rzędzie wszystko, co trąci występkiem i skandalem. Równocześnie z taką sugestią, nasuwającą obraz Polaka jako niemal typowego kryminalisty, idzie w parze tuszowanie niemieckich wykroczeń. Przykładów dostarczają lamy „Vorpostena” w dostatecznej ilości, są więc np. dwie wiadomości z sali sądowej o skazaniu dwóch osób za przestępstwa, przy czym jedna z nich była narodowo-

ści polskiej, druga niemieckiej. „Vorposten” w takim wypadku woli oczywiście wielki tytuł o... polskim przestępcy. W tym samym dniu ta sama wiadomość zamieszczona w „Danziger Neueste Nachrichten” już całkiem inny ma tytuł, notujący jedynie wykroczenia przestępcy. „Vorposten” za to lubuje się w opisywaniu najdrobniejszych choćby konfliktów z władzą policyjną, jeśli tylko jakiegokolwiek w tym udział ma osoba narodowości polskiej. Ot, np. ostatnio przygodę alkoholową niejakiego Szuko usiłując wyzyskać dla propagandy czysto niemieckiej — zdaniem „Vorpostena” — charakteru Gdańska.

Nie zamierzamy bynajmniej iść śladem tych metod „Vorpostena”, sposobów, które w każdym razie nie są poważne ani też zgodne z obyczajami, jakie panować powinny na łamach wielkiego i ceniącego się pisma. Pewne jest także, że droga ta nie zbliża, lecz oddala tak pożądaną w Gdańsku, spokojną współżycie ludności polskiej i niemieckiej.

W niedzielę „Pastorałka” wielkie misterium ludowe

Wielką niespodziankę gotuje młodzież polska Gdyni społeczeństwu polskiemu Ziemi Gdańskiej. W niedzielę bowiem, 15 bm. o godz. 19.30 w sali Stoczni Gdańskiej zespół KSM z Gdyni pod kierownictwem artystycznym odegra „Pastorałkę”, wielkie misterium ludowe o Bożym Narodzeniu. — Cena biletów wynosi od 50 fen. do 2,50 g., dla dzieci 30 fen. Bilety można już nabywać w biurze parafii Chrystusa Króla. — Dochód przeznaczony jest na cele parafii /

Chr. Króla i młodzieży z KSM. Pastorałkę tę wystawiono już kilkanaście razy z wielkim powodzeniem w Gdyni. Kostiumy są wypożyczone z teatru warszawskiego. Zespół teatralny Hezary przeszło 40 osób występuje zupełnie bezinteresownie.

Spodziewamy się, że cała Polonia Gdańska i okolicy podąży na to piękne przedstawienie osnute na tie Bożego Narodzenia i naszych zwyczajów polskich.

Inauguracja kursów wieczorowych Związku Pracowników Kupieckich

Z piękną i pożyteczną inicjatywą wystąpił zarząd Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku: zgodnie z chlubną tradycją organizacji, która w zmudnej pracy już przecież dziesiątki lat trwającej, wychowała liczne szeregi dzielnych obywateli o szczególnie silnych kwalifikacjach zawodowych, Zw. Prac. Kupieckich również i obecnie zorganizował kursy wieczorowe.

W ramach tych 3-miesięcznych kursów wygłoszone zostaną wykłady z życia zawodowego, praktycznego, przy czym prelegentami będą wybitni fachowcy w poszczególnych działach pracy kupieckiej.

Inauguracja kursów odbyła się w ub. poniedziałek o godz. 20 w lokalu Zw. Pracowników Kup. przy Rynku Drzew-

nym wobec licznie zgromadzonych słuchaczy. Przemówienie wstępne wygłosił prezes Związku p. Laska, który powitał prezesa Polskiego Zw. Gospodarczego p. Pilarczyka oraz przedstawiciela „Gazety Gdańskiej”, po czym w krótkich słowach nawigował do kursów, dawniej w latach przedwojennych i powojennych zarządzanych przez Związek, kursów, które stały zawsze na wysokim poziomie.

Pierwszy wykład wygłosił w poniedziałek p. Siemianowski na temat prawa wekslowego i czekowego.

Następny wykład odbędzie się 16 bm. o godz. 20 na ciekawy temat „Najważniejsze zwyczaje międzynarodowe w handlu zbożem”. Prelegentem będzie p. dr. Goldman.

Wejherowo

— **1500 bezrobotnych czeka na pomoc zarabiającego społeczeństwa.** Apeluje do wszystkich mieszkańców miasta o punktualne składanie deklarowanych składek na pomoc zimową bezrobotnych. Na terenie miasta znajduje się około 1500 członków rodzin bezrobotnych, których należy zaopatrzyć przynajmniej w minimalne środki na przetrwanie zimowego okresu bezrobocia. Niechaj każdy, kto posiada pracę i dochód na utrzymanie siebie i rodziny — spełni swój obywatelski obowiązek, pamiętając o tych, którzy nie posiadają ani pracy, ani ciepłej izby, ani też kawałka chleba. Niechaj nie będzie wśród nas nikogo, któryby nie wywiązał się ze swego obowiązku. Pamiętajmy — że kto daje szybko — dwa razy daje. Składki proszę uiszczać dla Komitetu w Głównej Kasie Miejskiej. Burmistrz: (—) Bolduan.

— **Z Urzędu Stanu Cywilnego w Wejherowie.** W czasie od 21. 12. do 31. 12. 1938 r. zgłoszono: Urodzenia: robotnik Józef Stowy, s.; robotnik Leon Schornak, s.; robotnik Paweł Ehrlich, c.; urzędnik Ubezpieczalni Społecznej Tadeusz Stejter, s.; robotnik Bernard Hebel, s.; strażnik więzienny Eugeniusz Oczkowiak, s.; stolarz Bazyli Kanczowski, s.; robotnik Augustyn Bójka, c.; kolejarz Feliks Jankowski, c.; ślusarz Arnold Bochentyn, s.; H. G. s.; robotnik Leon Dampc, s.; prac. kolejowy Józef Gafka, s.; urzędnik kolejowy Roman Dariko, c.; L. Fr., c.; robotnik Paweł Daszka, s.; murarz Jan Zywicki, s.

Zapowiedzi: Alfred Czastka, kupiec z Kępina i Irena Kupka z Wejherowa; szofer Paweł Richardt i Zofia Hallmann oboje z Wejherowa.

Śluby: stolarz Władysław Skidnik i Aniela Herrmann oboje z Wejherowa; kupiec Stanisław Filitański i Józefa Bolewiczówna oboje z Wejherowa; przedsiębiorca budowlany Alfons Czoška i Helena Sokolowska oboje z Wejherowa, kowal Antoni Szymonowski z Gdyni i Maria Kramplchowska z Wejherowa; pom. kolejowy Józef Drywa z Rumli i Herta Nofalska z Wejherowa; robotnik Leon Warmowski z Gdyni i Anna Filitówna z Wejherowa; asewc Leon Wittstok i Leokadia Elszakowska oboje

z Wejherowa; robotnik Wojciech Kose i Anastazja Klawikowska oboje z Wejherowa; ceładnik kowalski Leon Flockowski z Gdyni i Zofia Nowacka z Wejherowa.

Zgony: Rozalia Jankowska z d. Marszał, lat 74; Jan Miotk rob. lat 34; Anna Liczka z d. Marzejon, lat 28; Józef Kass, lat 3; Franciszek Belcowski, sokr. Sąd Grodzkiego, lat 43; Bolesław Lipnicki, rolnik, lat 33; Dominik Potrykus, robotnik z Zychowa, lat 23; Elżbiet Eliżkowska z d. Pawłowska, lat 38; Józef Waslewski, uczeń szkolny, lat 8; Renata Flockówna.

Kościierzyna

— **Kino Bałtyk: „Rapsodia”.**
— **Roczne walne zebranie Koła Związku Rezerwistów w Kościierzynie.** W niedzielę, 28 stycznia 1939 r. o godzinie 20 w świetlicy Domu Społecznego odbędzie się roczne walne zebranie Koła Z. R. w Kościierzynie. Porządek obrad: zagajenie, przyjęcie protokołu z ostatn. walnego zebrania, komunikaty bieżące (okólnik), wybór prezydium, sprawozdanie prezesa, komendanta, sekretarza, skarbnika, referenta wychowania obywatelskiego, gospodarza, ref. samopomocy i komisji rewizyjnej, wnioski komisji rewizyjnej, wybór nowego zarządu, uchwalenie planu pracy i budżetu na rok 1939, ustalenie terminu „Święta Rezerwistów”, wolne wnioski i głosy, zakończenie.

— **Lianki miejskie,** są czynne w środy i soboty od godz. 14—21.

— **Dyplomy za prace w Związku Strzeleckim** otrzymali pp. Gackowska Z. z Lipusza, Pepliński Br. ze Szponu, Grochocki J. z Dziemian i Zieliński Zygm. z Kościierzyny.

— **Zjazd delegatów P. Z. Z. obwodu kościerskiego,** odbędzie się 15 bm. o godz. 10.30 w auli szkoły nr. 2.

— **Walne zebranie placówki Powst. i Wojsk.,** odbędzie się w świetlicy Domu Społecznego, w sobotę, 21 bm. o godz. 20

Opłatek Tow. Polek we Wrzeszczu

W dniu 6 stycznia br. Tow. Polek we Wrzeszczu urządziło w salce własnej opłatek połączony z uroczystą kolędą. Po wspólnym odśpiewaniu kolęd, ks. proboszcz Komorowski poświęcił opłatek i w serdecznych słowach przemówił do licznie zgromadzonych Polek. Następnie prezeska p. Murszewska oraz ks. proboszcz tamali się ze wszystkimi opłatkami.

Po dopełnieniu tego tradycyjnego zwyczaju, zasiadli wszyscy przy stołach zastawionych stołach do wspólnego podwieczorku, który urozmaicono muzyką i śpiewaniem kolęd, dzieci członkiń wystąpiły z pięknymi deklamacjami, zyskując zasłużone oklaski.

W serdecznej atmosferze bawili się zebrani do późnego wieczora.

Zabawa maszynistów i kandydatów ZZZP

Utartym zwyczajem doroczna zabawa zimowa oddziału maszynistów i kandydatów ZZZP odbyła się 7 stycznia br. w pięknie udekorowanym lokalu Friedrichshain. Całą imprezą kierował p. Stanisław Zieliński, to też panował na sali nadzwyczaj miły nastrój. Zabawę zaszczycili swą obecnością pp. poseł Lendzion, naczelnik Maciejewski, naczelnik Witkowski, instruktor Siatkowski i urzędnicy parowozowni pp. Kankowski i Netzel. Do tańca przystąpiła orkiestra K. K. S.

Prezes Zieliński przywitał gości pięknym przemówieniem, życząc przy tej okazji wszystkim zebranym Dosiego Roku. — Bawiono się obocho do samego rana.

Nadmienić wypada, że część dochodu z tej imprezy przeznaczony oddział masz. i kand. na pomoc zimową i budowę polskiego kościoła w Sopotach.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORTACH GDAŃSKIM W DNIU 9 BM.

W dniu 9 stycznia weszło do portu gdańskiego 17 statków o łącznej pojemności 13.909 nrt. W tym było według bander statków niemieckich 1 i szwedzkich po 4, duńskich 3, fińskich 2 oraz po jednym statku polskim, lotewskim, holenderskim i litewskim.

RUCH STATKÓW PORTU GDAŃSKIEGO W CZASIE OD 2 DO 8 STYCZNIA

W okresie sprawozdawczym przeszło przez port gdański ogółem 276 statków o łącznej pojemności 207.786 nrt., z czego przypadło na wejście 123 statków o pojemności 86.333 nrt., a na wyjście 153 statków o pojemności 121.453 nrt. W ruchu tym na pierwszym miejscu znajdowała się bandera niemiecka z 14.378 nrt., na drugim szwedzka z 13.098 nrt., a na trzecim fińska z 12.374 nrt. Bandera polska znajdowała się z 4.177 nrt. na ósmym miejscu.

ROZSZERZENIE TARYFY SPECJALNEJ DLA DYMIĄCEGO KWASU SIARKOWEGO NA OBSZARY ZAOLZIANSKIE

Wydóz morski przez Gdańsk-Gdynię może się odbywać na podstawie taryfy specjalnej E3 43, która z ważnością od 1. I. 1939 r. została rozszerzona na stację Piotrowice, położoną na Zaciżu. Wobec tego obniża się przewoźne za dymiący kwas siarkowy (oleum) poz. 533 klasyfikacji towarowej na 184 gr. od 100 kg przy przesyłkach 15 tonowych.

UDOGODNIENIA TARYFOWE DLA PRODUKCJI WYSOKOWARTOŚCIOWYCH FURNIERÓW

Według taryfy wyjątkowej pt-12 korzystają drzewo mahoniowe afrykańskie oraz drzewo orzechowe z Nigerii przy przewozie przez Gdańsk względnie Gdynię i nadaniu do stacji Orzechowo z znaczną niższą, o ile nadawca wykaże, że formiery wykonane z powyższego drzewa przeznaczone będą na eksport. Powyższe udogodnienie rozszerzone obecnie również na drzewo z drzew, które nie rosną w strefie umiarkowanej (poza osobno wymienionymi), pozycji 916 klasyfikacji towarowej.

Suck

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej”** w Pucku ul. Mestwina nr. 4. Dom Straży Pożarnej, telefon nr. 58.

— **W razie pożaru** telefonuj na nr. 26 lub 58.

— **Ważne dla rezerwistów ubiegających się o zasiłki z Funduszu Pracy.** Ekspoztura Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Gdyni podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 9 grudnia 1938 r., zarządzeniem wykonawczym Biura Głównego Funduszu Pracy z dnia 9 grudnia 1938 r., bezrobotni, którzy w związku z akcją na Śląsku Zaolziańskim zostali powołani, poczynając od m. września 1938 r. do służby wojskowej, jako rezerwiści oraz do oddz. Obrony Narodowej, okres służby zalicza się do okresu 26 tygodni przew. w art. 2 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, przy czym każdy dzień spędzony w tej służbie traktować należy jako dzień pracy. Bezrobotni winni przedłożyć poza ustawowymi dowodami, zaświadczenia władz wojskowych. Powyższym zarządzeniem podlegają bezrobotni, którzy otrzymali z Funduszu Pracy odpowiedni odmowna.



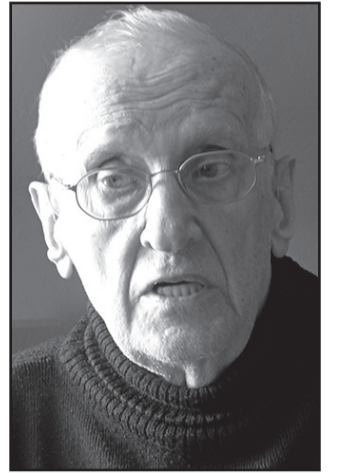
PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Odszedł Marian Stec – malarz "sezonu kolorowych chmur"



Marian Stec

W wieku 94 lat odszedł Marian Stec. Należał do najstarszych przedstawicieli sopockiego koloryzmu, był artystą z tradycjami sięgającymi paryskich kapistów.

Urodził się w 1929 roku w Maryninie pod Lublinem. Ojciec należał do obozu piłsudczykowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej. Sprawa ta w dalszych kolejach życia artysty przy różnych okazjach odgrywała istotną rolę. O mało co nie zaważyła na dopuszczeniu do egzaminu maturalnego.

Jego najświetniejsze czasy przypadły na ożywienie polskiej sztuki po okresie socrealizmu. Od 1950 roku student Marian Stec uczył się w Sopocie pod pilnym okiem znakomitości miejscowej sztuki profesorów Jacka Żuławskiego, Stanisława Michałowskiego i Stanisława Teisseyre'a. Dyplom w aurze jeszcze wszechobecnego socrealizmu bronił już w Gdańsku po przenosinach uczelni do gdańskiej Zbrojowni.

Było już po „Arsenale” w warunkach nowych wyzwań stojących przed polską sztuką. Młody absolwent PWSSP w Gdańsku od niedawna członek ZMP został wiceprzewodniczącym Rady Młodych Twórców Wybrzeża i zabierał głos w sprawie poprawy programów nauczania w szkołach plastycznych, jednocześnie przez polską prasę przewijała się dyskusja w tak zwanej „sprawie sopockiej”. Między innymi „Po Prostu” opisywało konflikt między artystami a „reklamiarzami”. Artysta mocno zaangażowany w poszukiwania nowych, po socrealizmie wartości malarskich, utrzymywał kontakt z grupą malarzy postępowych do których wówczas należeli: Jackiewicz, Ostrowski, Wójcik, Usarewicz, Michałowski, Massalska i młoda Magdalena Heyda Usarewicz. Punktem wyjścia były nadal konserwatywne zapatrywania profesorów, ale w nowej rzeczywistości przybierały one nowego rozumienia sztuki, mocno wspieranego przez autorytet przybyły z Anglii - Piotra Potworowskiego. Nie bez znaczenia było również uczestnictwo gdańskich malarzy w praktykach i pokazach na zachodzie Europy między innymi Kazimierza Ostrowskiego, Raj-



munda Pietkiewicza czy Teresy Pągowskiej. To czas rodzącego się w Polsce jazzu, teatrzyków studenckich i nowej sztuki.

Zainteresowania sztuką Mariana Steca narodziły się w Szczytnie na Mazurach gdzie zamieszkał po wojnie wraz z rodzicami. Tam doszło do pierwszych zauroczeń malarstwem. W towarzystwie swego kolegi z liceum, Jana Lebensteina, malowali bitwy partyzanckie z Niemcami i głowy znanych sobie postaci, prześcigali się wymyślając co rusz nowe sceny. Nie bez znaczenia w tamtym czasie było uczestnictwo Steca jako prawie dwudziestoletniego młodzieńca w Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu. Uczestnikami kongresu było wielu artystów na czele z Pablo Picasso, Fernadem Légerem, Eugeniuszem Eibischem czy Xawerym Dunikowskim. Duże wrażenie na młodej osobowości przyszłego artysty wywołały znakomite nazwiska i ogrom imprezy, która nie pozostała bez znaczenia w przyszłej twórczości, jednak nie spowodowała skreślenia w stronę abstrakcji francuskiej malarzy wręcz utwierdziła go w kolorystycznych poczynaniach Eugeniusza Eibischa. Owszem nazwiska zrobiły

swoje, ale Marian Stec przez całe swoje artystyczne życie oddany był wartościom kolorystycznym, dziś może już demode, ale z jaką przyjemnością i zadowoleniem nadal ogląda się te prace.

Stec nigdy nie budował swojej artystycznej kariery zawsze pozostawał skromnym twórcą nie goniącym za sławą, być może że łączyło się to z przez wiele lat wykonywaniem zawodu "belfra". 22 lata artysta uczył malarstwa w orłowskim plastyku a przez 5 lat był tam trzecim dyrektorem szkoły po Zdzisławie Kałdkiewicz.

Nie był malarzem stojącym z boku, zawsze opowiadał się za nurtem patriotycznym jaki by on nie był. Dziś z perspektywy lat przychodzi konstatacja na temat dalszych losów szeroko rozumianego społeczeństwa.

Stąd refleksja nad znaczeniem najważniejszych wartości egzystencji, która w wypadku artysty przyszła dość szybko.

Poznana na początku studiów przyszła żona Halina, absolwentka bydgoskiego plastyka, wychowanka Mariana Turwida, wybitnego artysty i wielkiej osobowości polskiej sztuki, stała się towarzyszką 70-letniego pożycia małżeńskiego. Pani Halina odeszła w grudniu 2019 roku. Kończąc gdańską PWSSP przez wiele lat przekazywała swoje doświadczenia malarskie sopockiej młodzieży w II liceum. Jako doskonała, pracowita artystka realizowała swoje talenty jako malarka, twórczyni gobelinów i realizacji jubilerskich. Sopocy twórcy nie dbający nigdy o swoją popularność zapisali się w pamięci jako przykładni małżonkowie i znakomici malarze.

Marian Stec, odszedł 12 grudnia 2023 roku. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie.

Stanisław Seyfried



Halina Stec



XX KIERMASZ OGRODNICZY Z WYSTAWĄ

Wiosna w ogrodzie

www.wiosnawogrodzie.pl

11 MAJA | 12 MAJA
2024 | 2024



Gdańsk-Osowa, ul. Wodnika 50

Jesień w ogrodzie

www.jesienwogrodzie.p

14 Września | 15 Września
2024 | 2024



Gdańsk-Osowa, ul. Wodnika 50



Dni chryzantemy

Szeroki wybór
chryzantem
i zniczy

21-31 Października
2024



Gdańsk-Osowa, ul. Wodnika 50



Powstaniec z Gdyni

„Powstaniec 1863” - to długo oczekiwany film o wielkim bohaterze Powstania Styczniowego, księdzu Stanisławie Brzósce. O inspiracji do powstania tego obrazu, pomorskich wątkach, jakie umożliwiły jego realizację, ale i o naszej świadomości historycznej i przesłaniu, jakie niesie dla młodego pokolenia - o tym w rozmowie z Tadeuszem Syką, reżyserem i autorem scenariusza, producentem

Piotr Grzybowski: Skąd zrodził się u Pana pomysł, aby zrobić film o Powstaniu Styczniowym?

Tadeusz Syka: Był grudzień 2020 roku, kiedy wertując książki i prasę dziewiętnastowieczną, szukając inspiracji, a de facto badając historię ordynariatu polowego, trafiłem na dwa niesamowite zdjęcia. Na jednym twarz, wręcz „brewarzowa”, młodego kapłana. Uczesane włosy, ręce złożone do modlitwy, a w nich książeczka do nabożeństwa. Było to zdjęcie seminaryjne młodego księdza Stanisława Brzóska. I to drugie, zrobione 3 lata później już przez moskali - ten sam ksiądz, ma zniszczoną czamare, zarosniętą twarz, opuchniętą i posiniaczoną i przestraszona rękę. Niemal od razu mi zagrało, że to jest temat na film. Piękny łuk przemiany bohatera. I tak temat chodził za mną, aż wybucha wojna na Ukrainie. Staje się dla mnie jasne, że to co widzę tam - działo się 160 lat wcześniej w Królestwie Polskim. Narzędzia inne, ale metody te same, wróg ten sam i skala jego okrucieństwa. Wszystko się powtarza, z małą różnicą - nam wtedy nikt nie pomógł, co do dziś jest wielkim wstydem dla Europy, dla której Polska tak dużo zrobiła.

- Powstanie Styczniowe to jeden z lepiej opracowanych okresów w naszej historii, ale nadal z dużym deficytem w kinematografii?

- To prawda, mamy prace naukowe, książki, pamiętniki czy raporty - jak szwajcarskiego płk J. Franza von Erlacha, który w 1863 r. na polecenie swoich władz obserwował przebieg powstania. Natomiast jeżeli chodzi o filmy jest bardzo ubogo, bo mamy raptem sześć filmów fabularnych, w tym kilka dokumentów. Ostatnia duża produkcja, „Szwadron” Juliusza Machulskiego powstała ponad 30 lat temu. Co ciekawe - był to polski kandydat do Oscara. Zrobiony tuż po transformacji, miał przywrócić pamięć o Powstaniu Styczniowym, które za komuny było kompletnie zmarginalizowane. Dalej niestety jest tak, że wielu z nas, nawet wybitnie wyedukowanych, nie ma świadomości czym był ten zryw i jakie znaczenie dla naszej świadomości państwowej przyniosło. Wybucho spontanicznie, mimo braku przygotowania wojskowego, dowódców, ale ta spontaniczność jest reakcją na bezprawie i brankę do wojska carskiego. Ci ludzie chcieli chociaż na chwilę po-



Eryk Biedunkiewicz, uczeń liceum z Gdyni, odtwórca głównej roli w filmie „Kajtek Czarodziej” M. Łazarkiewicz

czuć się wolnymi.

- W tym wszystkim pojawia się skromny wikary z parafii w Łukowie...

- Tak. 21 stycznia 1863 roku został poproszony, aby grupie kilkuset powstańców udzielić błogosławieństwa in articulo mortis czyli na wypadek śmierci. Kiedy jednak dociera do powstańców, okazuje się, że wszyscy czekali z niecierpliwością na przyjsię... dowódcy, a nie księdza. Po chwili konsternacji i rozmowy ludzie przekonują się, że ów ksiądz „mądrze prawi” oczywiście z militarnego i strategicznego punktu widzenia. Tego samego wieczoru zapada decyzja, że ksiądz Brzóska będzie dowodził atakiem na łukowski garnizon. Zdobywa go bez strat własnych, mało tego - powstańcy przechwytyją kilkaset najnowszych muszkietów i proch. Dostrzegają to władze powstańcze i mianują go naczelnym kapelanem po-

wiatu łukowskiego, później dostaje nominację generalską. Co ciekawe, wieść o waleczności księdza rozchodzi się we wszystkich oddziałach wojsk rosyjskich, zaczęto go nazywać „duchem”. Moskale się po prostu go bali, twierdząc, że tego „czorta” nie mają się kule. Czy to nie jest doskonały temat na film?

- Czy nie było obawy, że Pańska fascynacja postacią księdza Brzóska, będzie mocnym nośnikiem opowieści w konfrontacji z bardziej znanymi Langiewiczem, Trauguttem czy Hauke?

- Na tle tych znanych, ksiądz Brzóska wyróżnia się dwoma rzeczami. On się nie poddał i walczył dalej, nawet po śmierci Romualda Traugutta, powieszono go w sierpniu '64 na stokach warszawskiej cytadeli. Wierzył, może momentami zbyt naiwnie, w pomoc Francji czy Wielkiej Brytanii. Został schwytyany dopiero w

kwietniu '65 roku. Był najdłuższym walczącym powstańcem. Druga kwestia, to sam fakt, że był księdzem. Z mojej perspektywy filmowej był więc zdecydowanie ciekawszym bohaterem, niż Langiewicz. W teorii wiara zakazuje zabijać i brać czynny udział w walce. W przekazach (m.in.: korespondencji kierowanej do przełożonego - biskupa Beniamina Szymańskiego, czy zeznaniach ludzi z oddziału), mamy zaś informacje, że ksiądz nie rozstawał się ze swoją szablą austro-węgierską i rewolwerem Lefauchaux, którego używał i śmiało stawał w obronie innych. Można śmiało wywnioskować, że było to uzasadnione moralnie i teologicznie, w ramach zasad tzw. wojny sprawiedliwej.

- Pytanie przed którym staje każdy producent - budżet. Czy ciężko było przekonać do scenariusza, który jak się dowiedziałem powstawał w

zaskakującym miejscu?

- Dla naszych czytelników „Gazety Gdańskiej” powiem, że scenariusz tego filmu wykuwał się na Wybrzeżu, w Dębках, a więc nad moim ukochanym morzem. Kluczowe sceny w tym filmie powstały właśnie tam. To fascynujące, że widok morza zawsze inspirował. A budżet, jak często dziś, jest dość złożony. Udało się pozyskać wspaniałych partnerów od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, gdzie zrozumiano, że to jest historia o ich tożsamości, o ich bohaterze. Na Podlasiu bardzo często się mówi, że gdyby nie ksiądz Brzóska, to by Podlasia nie było. Pomógł nam Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego i program „Warto być Polakiem”. Pomogło nam kilka spółek skarbu państwa, BGK, KGHM Polska Miedź S.A., Totalizator Sportowy Sp. z o.o., Krajowa Grupa Spożywcza S.A. wraz z Polskim Cukrem, natomiast w dużej mierze pomogli przedsiębiorcy prywatni. Pomogło Wojsko Polskie, które wsparło nas logistycznie. Pomogło nam Muzeum Łazienki Królewskie, gdzie część scen została zrealizowana. Była to wspaniała lokalacja, gdzie naturalne piękno tak naprawdę zdjęło nam z barków aranżację scenograficzną. Pomogło Muzeum Wsi Radomskiej. Za opiekę prawną dziękuję Kancelarii Adwokackiej Marka Małeckiego. Z kolei za cenne wskazówki z zakresu wojskowości i wsparcie medialne dziękuję zespołowi Defence24. Udało się też znaleźć wielu wspaniałych pasjonatów, którzy pomogli choćby w strojach z epoki. Wszystkim za to dziękuję.

- Wśród aktorów wielkie nazwiska, Fabijański, Łukaszewicz, Olbrychski, ale i młodzież, choćby Eryk Biedunkiewicz. Czy były zawahania, czy przystąpili do tej realizacji z entuzjazmem?

- Entuzjazm był po obu stronach... Sebastian Fabijański był wybrany od razu, bezdyskusyjnie, wiedzieliśmy, że po tym aktorze można się spodziewać, że ruszy do boju. Z Danielem Olbrychskim było tak, że bardzo chciał wystąpić w tym filmie z uwagi na względy rodzinne. Jego pradziad walczył w oddziale księdza Brzóska. Cezary Pazura, który wystąpił w roli księcia Czerkasskiego tak perfekcyjnie znał rosyjski, że nawet tzw. skrypt na planie nie za-

jęknął się, kiedy słuchał. Eryk Biedunkiewicz to kolejny ślad pomorski filmu. Kiedy przyjechał do Warszawy na próbną nagrania, to od razu wiedzieliśmy, że będzie pasował do roli młodego powstańca, który w 1863 roku przygląda się temu, co się dzieje w oddziale księdza Brzóska, ale później - już jako dorosły, dojrzały weteran rusza do obrony Warszawy w 1920 roku (w tą rolę wcielił się wspomniany już Daniel Olbrychski). Kiedy pojawił się na zdjęciach, ubraliśmy go w czamare, w piękną konfederatkę - to wiedzieliśmy, że takiego bohatera szukamy.

- Ta historia - postać młodego powstańca, w którą wcielił się Eryk Biedunkiewicz i weterana - Daniel Olbrychski, staje się sztafetą pokoleń Polaków. Czy to Pański pomysł autorski?

- To są wszystkie fakty, a jakiś ich szczególnym potwierdzeniem był niedawny kontakt do mnie potomkini brata księdza Brzóska, i przywołana historia jej pradziada Adam, syna Leopolda - brata księdza, który walczył w Powstaniu Styczniowym, a później jako weteran w wojnie polsko-bolszewickiej. Czy to nie jest zadziwiające? Takich bohaterów w międzywojniu były tysiące. Walczyli pod Mławą, Warszawą, Modlinem. Żółtodziobów swoją odwagą zapalali do boju do tego stopnia, że pierwsi wybiegali z okopów.

- Do kogo jest skierowany Powstaniec 1863?

- Do bardzo szerokiego widza. Kieruję do takiego odbiorcy, jakich mamy wspaniałych aktorów. Eryk Biedunkiewicz ma lat 15, najstarszym bohaterem jest Daniel Olbrychski, więc szerokie spektrum wiekowe pozwala, aby ten film zobaczyli wszyscy. Dodatkowo nienachalnie zaprezentowane walory edukacyjne, historyczne, ale przede wszystkim mocne wątki fabularne, pozwalają odebrać ten film jako bardzo atrakcyjny.

- Już na koniec, od kiedy film w kinach?

- Od przyszłego tygodnia wchodzimy do kin. Od 12 stycznia zapraszamy całe Pomorze, Wybrzeże, całą Północną Polskę, żeby ruszyła do kin. Również po to, aby zobaczyła, jak serce Polski, Warszawa, całe Podlasie, cała wschodnia ściana zabiegała o to, aby wychować kolejne pokolenie, które w dwudziestym roku wywalczyło nam niepodległość.

Rozmawiał Piotr Grzybowski, Tygodnik Katolicki "Niedziela"

Terminarz Speedway 2. Ekstraligi 2024

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia opublikowano terminarz Speedway 2. Ekstraligi. Energia Wybrzeże ligowe zmagania rozpocznie 14. kwietnia na swoim torze z Cellfast Wilkami Krosno.

13-14 kwietnia rozpocznie się rywalizacja w Speedway 2. Ekstralidze w sezonie 2024. Energia Wybrzeże ligową rywalizację rozpocznie na swoim torze meczem Cellfast Wilkami Krosno 14 kwietnia. Sezon zasadniczy zakończy się 3-4 sierpnia. Dwa tygodnie później rozpocznie się faza play off.

1. kolejka

13.04 InvestHousePlus PSŻ Poznań - Innpro ROW Rybnik
13.04 Texom Stal Rzeszów - H.Skrzydłowska Orzeł Łódź
14.04 Energia Wybrzeże Gdańsk - Cellfast Wilki Krosno
14.04 Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Arged Malesa Ostrów

2. kolejka

20.04 Rybnik - Rzeszów



20.04 Łódź - Poznań
21.04 Ostrów - Gdańsk
21.04 Krosno - Bydgoszcz

3. kolejka

27.04 Rybnik - Ostrów
27.04 Poznań - Gdańsk
28.04 Bydgoszcz - Łódź

28.04 Rzeszów - Krosno

4. kolejka

5.05 Gdańsk - Bydgoszcz
5.05 Łódź - Rybnik

10.05 Ostrów - Rzeszów
10.05 Krosno - Poznań

12.05 termin rezerwowy

5. kolejka

18.05 Ostrów - Łódź
18.05 Rzeszów - Gdańsk
19.05 Poznań - Bydgoszcz
19.05 Rybnik - Krosno

6. kolejka

26.05 Gdańsk - Łódź

26.05 Krosno - Ostrów
9.06 Poznań - Rzeszów
9.06 Bydgoszcz - Rybnik

7. kolejka

1.06 Rybnik - Gdańsk
1.06 Ostrów - Poznań
2.06 Łódź - Krosno
2.06 Rzeszów - Bydgoszcz

8. kolejka

15.06 Krosno - Gdańsk
15.06 Rybnik - Poznań
16.06 Ostrów - Bydgoszcz
16.06 Łódź - Rzeszów

9. kolejki

23.06 Gdańsk - Ostrów
23.06 Bydgoszcz - Krosno
28.06 Poznań - Łódź
28.06 Rzeszów - Rybnik

10. kolejki

29.06 Gdańsk - Poznań
29.06 Ostrów - Rybnik
30.06 Łódź - Bydgoszcz

30.06 Krosno - Rzeszów

11. kolejka

6.07 Rybnik - Łódź
6.07 Bydgoszcz - Gdańsk
7.07 Poznań - Krosno
7.07 Rzeszów - Ostrów

12. kolejka

14.07 Gdańsk - Rzeszów
14.07 Łódź - Ostrów
21.07 Bydgoszcz - Poznań
21.07 Krosno - Rybnik

13. kolejka

27.07 Rzeszów - Poznań
27.07 Ostrów - Krosno
28.07 Łódź - Gdańsk
28.07 Rybnik - Bydgoszcz

14. kolejka

3.08 Bydgoszcz - Rzeszów
3.08 Krosno - Łódź
4.08 Poznań - Ostrów
4.08 Gdańsk - Rybnik

10-11.08 termin rezerwowy

Część finałowa

15 runda (ćwierćfinały)
16-18.08

16 runda (ćwierćfinały - rewanże)
25.08

17 runda (półfinały)
31.08-1.09

18 runda (półfinały - rewanże)
7-8.09

19 runda (finał)
13-15.09

20 runda (finał - rewanże)
22.09

termin rezerwowy
29.09

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Udana inauguracja roku Trefla w ERGO Arena

Udanie rozpoczęli ligową rywalizację w 2024 roku na swoim parkiecie siatkarze Trefla. Gdańszczanie w ERGO Arena pokonali Asseco Resovię Rzeszów 3:1 (25:20, 25:23, 31:33, 25:19).

Gdańszczanie rok rozpoczęli od porażki w Częstochowie. Starcie z Asseco Resovią było rywalizacją z sąsiadem w tabeli. Przed meczem goście zajmowali czwarte, a Trefl piąte miejsce. Sobotni mecz nie miał tego zmienić, bo przyjezdni mieli aż 7 punktów więcej i byli faworytem meczu.

Z powodu urazów poza składem Trefla po raz kolejny znaleźli się Lukas Kampa, Jordan Zaleszczyk i Voitto Koykka.

Pierwszy set był przez długi czas wyrównany. Goście dość szybko musieli zmienić

swój plan na mecz, bo przy stanie 4:4 plac gry opuścił Jakub Kochanowski. Środkowy reprezentacji Polski przez kilkadziesiąt minut był opatrywany przez służby medyczne, a potem udało się na badania. Doznał złamania palca.

Dodatkowym problemem dla gości była słaba dyspozycja Toreya Defalco. Mimo tego gra była wyrównana. Gdańszczanie niewielką przewagę osiągnęli w końcówce. Trefl wypracował sobie 2-3-punktowe prowadzenie, które nie pozwolili rywalom zniwelować.

Drugi set wyglądał podobnie. Przez długi czas wynik oscylował wokół remis z minimalną przewagą gdańszczan. Podopieczni trenera Igora Juricica 2-3 punktowe prowadzenie uzyskali praktycznie w tym samym momencie seta jak w pierwszej partii. Przyjezdni obronili dwa setbole, a przy trzecim skutecznym ataku partię zakończył Mikołaj Sawicki.

W trzecim secie od początku inicjatywę mieli goście. Rzeszowianie przez długi czas mieli 2-3 punkty przewagi. Gdańszczanie gonili

wynik i tak jak we wcześniejszych partiach przejęli inicjatywę w tym samym momencie. Trefl prowadził 21:18 i wydawało się, że tak jak w dwóch wcześniejszych setach nie da sobie wydrzeć wygranej. Podopieczni trenera Juricica mieli piłkę meczową, ale Alieksei Nasewicz posłał zagrywkę w siatkę. Postawa w polu serwisowym w decydującej części tej partii miała duże znaczenie. Gdańszczanie jeszcze 4 razy zepsuli serwis nie dając sobie szansy na przejęcie inicjatywy. Goście

Trefl Gdańsk - Asseco Resovia Rzeszów 3:1 (25:20, 25:23, 31:33, 25:19)

Trefl: Droszyński 3, Sasak 20, Niemiec 10, Urbanowicz 10, Orczyk 20, Sawicki 15, Martinez (libero) oraz Nasewicz 1, Czerwiński

Resovia: Drzyzga, Bucki 17, Kłos 12, Kochanowski 1, DeFalco 3, Cebulj 2, Zatorski (libero) oraz Boyer 3, Kozub, Mordyl 10, Louati 12, Staszewski 3

MVP: Piotr Orczyk

zakończyli seta przy ósmej piłce setowej.

Czwarty set miał podobny przebieg jak pierwszy i drugi. Przez długi czas wyrównana gra i przejęcie inicjatywy przez Trefl w praktycznie

tym samym momencie. Tym razem gdańszczanie nie dali sobie wydrzeć wygranej i w pełni kontrolowali grę. Mecz zakończył skuteczny blok gdańszczan.

Tomasz Łunkiewicz

Hokeistki Stoczniozca wygrały wymianę ciosów w Jastrzębiu

W pierwszym meczu w 2024 roku hokeistki Stoczniozca wygrały w Jastrzębiu z Białymi 9:6 (5:3, 2:2, 2:1).

Hokeistki Stoczniozca do końca rundy zasadniczej będą grały już tylko na wyjeździe. W pierwszym z wyjazdowym spotkań podopieczne Rafała Cychowskiego wygrały z Białymi. Zławsza w pierwszej tercji obie drużyny poszły na wymianę ciosów. Po 93 sekundach wynik spotkania wynik otworzyła Daniela Szelaż. Gdańszczanki odpowiedziały trafieniami Marty Goniszewskiej i Natalii Kamińskiej. Stoczniozec długo nie cieszył się prowadzeniem, bo wyrównała Martyna Kolorz. W 10. minucie po trafieniu Katarzyny Kasprzyckiej znów prowadziły gdańszczanki. Kolejna wymiana ciosów miała miejsce



w ostatnich 4 minutach pierwszej tercji. Gdańszczanki wyszły na prowadzenie 5:2, ale sekundę przed końcem tercji rywalki zdobyły bramkę na 3:5.

Podopieczne trenera Cychowskiego dobrze rozpoczęły

drugą tercję bo na 6:3 trafiła Marta Goniszewska. Rywalki nie zamierzały się poddać i w 29. minucie przegrywały tylko 5:6. Stoczniozec zdołał jeszcze w drugiej tercji odskoczyć na dwie bramki (7:5), a trzeciej

dodał dwie bramki i było 9:5. Jastrzębianki zdołały jeszcze raz umieścić krążek w gdańskiej bramce, ale na tym strzeleckie popisy się zakończyły.

Stoczniozec zapewnił sobie przynajmniej drugie miejsce po rundzie zasadniczej. Gdańszczanki teoretycznie mogłyby zakończyć rundę zasadniczą na pierwszej pozycji, ale musiałyby wygrać w Janowie z niepokonanymi w tym sezonie Kojotkami, które musiałyby również przegrać z Kozicami Poznań.

Warto przypomnieć, że dopiero od fazy play off do rywalizacji dołączy Polonia Bytom.

Tomasz Łunkiewicz

UKH Białe Jastrzębie - Stoczniozec 6:9 (3:5, 2:2, 1:2)

Bramki: 1:0 Daniela Szelaż (2), 1:1 Marta Goniszewska (3), 1:2 Natalia Kamińska (5), 2:2 Martyna Kolorz (7), 2:3 Katarzyna Kasprzycka (10), 2:4 Katarzyna Kasprzycka (17), 2:5 Maria Jimeno Toyas (19), 3:5 Martyna Kolorz (20), 3:6 Marta Goniszewska (21), 4:6 Emma Gilga (25), 5:6 Aleksandra Pocheć (29), 5:7 Alicja Siejka (36), 5:8 Marta Goniszewska (43), 5:9 Natalia Kamińska (49), 6:9 Emma Gilga (51)

UKH Białe Jastrzębie: Monika Chodak - Iga Cywoniuk, Emilia Dębowska, Dominika Szymik, Emma Gilga, Martyna Kolorz - Wiktoria Prokopiuk, Karolina Metlak, Aleksandra Pocheć, Martyna Solorz, Daniela Szelaż - Milena Marchewka, Paulina Marchewka, Małgorzata Grech, Wiktoria Urbaś, Klaudia Suchecka

Stoczniozec: Natalia Kwiatkowska (21 Paulina Lelusz) - Ines Schramm, Dominika Korkuz, Alicja Siejka, Katarzyna Kasprzycka, Marta Goniszewska - Renata Tokarska, Natalia Kamińska, Maria Jimeno Toyas, Izabela Laskowska, Lena Makowska - Jagoda Jedynak

Akcja zima 2024 z GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego włącza się w akcję dotyczącą wypoczynku zimowego dzieci i młodzieży na terenie Gdańska. Bezpłatna oferta „Ferie zimowe” na terenie miasta Gdańska skierowana jest do publicznych szkół podstawowych Gminy Miasta Gdańska.

Aby skorzystać z propozycji GZSiSS należy zapoznać się z ofertą a następnie przesłać formularz zgłoszeniowy na adres biuro@ssm.gda.pl. Kontakt tel. 58 520 68 50. Obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Oferta na I tydzień ferii

Miasteczko zimowe

Terminy do wyboru: 29.01; 30.01; 01.02; 02.02.2024 r. w godz. od 10.00 do 14.00
Miejsce: Al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańsku

W programie m.in.:

- Gra terenowa - Szukanie skarbów – Al. Grunwaldzka 244
- Wyspa biologii – Tajemnice przeszłości – Wydział Biologii Uniwersytetu Gdańskiego
- Tor gimnastyczny i korekcyjny – Al. Grunwaldzka 244
- Siatkówka na wesoło – Al. Grunwaldzka 238



- Gry planszowe – Turniej chińczyka - Al. Grunwaldzka 244
- Turnieje piłkarskie - Al. Grunwaldzka 238
- Ognisko z kielbaskami – Al. Grunwaldzka 244

Oferta przygotowana jest dla 32 grup półkolonijnych (ok. 15 osób w grupie). Obowiązują wcześniejsze zapisy. Grupy przebywające w Miasteczku pozostają pod opieką swoich wychowawców półkolonijnych.

Warsztat profilaktyczno-integracyjny

Terminy do wyboru: 29.01; 30.01.2024 r. w godz. od 10.00 do 14.00
WARSZTAT ZDROWIE CIAŁO I DIETA JAKO PROFILAKTYKA ZDROWIA. Głównym celem warsztatu jest nawiązanie relacji z dziećmi, młodzieżą i przekazanie wiedzy w przystępnej i atrakcyjnej formie. Część dotycząca żywienia odbywa się w formie interaktywnego Quizu, część sportowa to zajęcia grupowe

na siłowni przy Al. Grunwaldzkiej 244 z trenerem osobistym

Oferta na II tydzień ferii

Warsztaty profilaktyczno-integracyjne

Miejsce: Al. Grunwaldzka 244 w Gdańsku lub Szkoła, w której organizowane są półkolonie.

W ofercie:

- Jeden wybrany warsztat profilaktyczno-integracyjny
- Jedna atrakcja dla grupy, do wyboru: zabawa w parku trampolin (godzina), kręgle w wybranej kręgielni (dwie godziny zabawy), ognisko z kielbaskami w Schronisku przy Al. Grunwaldzkiej 244, seans w kinie.

Oferta przygotowana jest dla 13 grup warsztatowych (ok. 15 osób w grupie). Obowiązują wcześniejsze zapisy. Grupy podczas warsztatów pozo-

stają pod opieką swoich wychowawców półkolonijnych.

Tematyka i terminy warsztatów:

Temat 1.: MAM EMOCJE I UMIEM JE NAZWAĆ
Terminy: 06.02; 07.02; 08.02.2024 r.

Warsztat dla uczniów, którego celem jest przybliżenie tematyki emocji i nauczenie podstawowych technik i ich rozpoznawania, nazywania oraz radzenia sobie z nimi.

Temat 2.: JAK ZADBAĆ O SWOJE POTRZEBY W GRUPIE RÓWIEŚNICZEJ
Terminy: 06.02; 07.02; 08.02.2024 r.

Warsztat o znaczeniu potrzeb w życiu młodego człowieka i dbaniu o ich prawidłowe zaspakajanie. To także umiejętność bycia w grupie rówieśniczej, umiejętność budo-

wania prawidłowych relacji w zgodzie ze swoimi potrzebami.

Temat 3.: AKROBATICZNE FORMY RUCHU JAKO PODSTAWA BUDOWANIA ŚWIADOMOŚCI CIAŁA W PRZESTRZENI.
Terminy: 06.02; 07.02; 08.02; 09.02.2024 r.

Zajęcia będą poświęcone budowaniu świadomości własnego ciała w przestrzeni za pomocą gimnastycznych i akrobatycznych form ruchu. Część teoretyczna będzie poświęcona zagadnieniom związanym z budową ludzkiego układu mięśniowo-nerwowego. Formy ruchu takie jak podskoki, przewroty w tył, salta to sposób na wytworzenie nowych połączeń nerwowo mięśniowych w ciele młodego człowieka.

źródło GZSiSS

Podsumowanie sezonu sekcji sportowych w świątecznej atmosferze

Jeszcze starym roku odbyły się podsumowania sportowego roku w sekcjach sportowych Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego. W różnych częściach Gdańska swoje spotkania zorganizowały sekcje lekkoatletyki i sportów wodnych

Jak co roku, w połowie grudnia Sekcja Lekkoatletyki GZSiSS zaprasza swoich podopiecznych na podsumowanie roku sportowego. Nieodłączną częścią tych sobotnich spotkań stały się testy motoryczne. Od rana w hali sportowej Państwowych Szkół Budownictwa przy al. Grunwaldzkiej tuż po intensywnej rozgrzewce, młodzi adepci królowej sportu śróbrowali swoje życiowe rekordy w biegach, skokach i rzutach.

Po zakończeniu części związanej z aktywnością fizyczną przyszedł czas na podsumowanie i nagrody za szczególne osiągnięcia. Medale, puchary, statuetki zostały wręczone za wybitne, bardzo dobre wyniki sportowe.

Wśród licznie zgromadzonej młodzieży największe wyróżnienia otrzymało pięcioro zawodników. Puchary za wybitne osiągnięcia sportowe w sezonie lekkoatletycznym 2022/2023 z rąk trenerów otrzymali następujący

zawodnicy i zawodniczki: Jan Błaszczuk, Zofia Glińska, Julia Grabowska, Emilia Adamczyk, Anna Łaguna. Za bardzo dobre wyniki sportowe wyróżnienia otrzymało 19 podopiecznych sekcji, a dobre wynikami nagrody otrzymało 24 lekkoatletów.

Tydzień później zakończenie sezonu sportowego zorganizowała Sekcja Sportów Wodnych. Spotkania różnych grup odbyły się w Centrum Dolna Brama oraz w Domu

Aktywnego Mieszkańca na Lipcach. Trener Grzegorz

Kwiatkowski podsumował sezon oraz wręczył wyróż-

nienia i dyplomy najaktywniejszym wychowankom.



To był szczególny rok dla wodnej sekcji. Zawodnicy wywalczyli tytuły Mistrzów Polski w trzech różnych dyscyplinach, smoczach łodziach, kajakarstwie oraz SUP przywożąc przy okazji ogromny worek medali. Podziękowania otrzymali także przyjaciele sekcji. Spotkanie podsumowujące cały rok pracy sekcji odbyło się w atmosferze nadchodzących świąt. Przepyszny poczęstunek zaszerwowany przez rodziców i podopiecznych, którzy przygotowywali własnoręcznie świąteczne pierniczki. Były też chwile nie tylko na refleksje po całorocznej pracy, ale także na planowanie przyszłego roku. Wysoko powieszoną poprzeczkę Sekcja Sportów Wodnych planuje w przyszłym roku pobić.

Zarówno Sekcja Lekkoatletyki jak i Sportów Wodnych dziękują wszystkim zawodnikom, przyjaciołom oraz osobom wspierającym za okazaną pomoc i serce.